

Obrazki jak z łaski

Zakładając, że po to
buduje się systemy
CCTV, żeby czemuś
służyły, to komu i do
czego mogą się
przydać te obrazy?



Pokazane w artykule obrazy telewizyjne pochodzą z zasobów Pracowni Technik Wizualnych Laboratorium Kryminalistyki Komendy Stołecznej Policji. Policyjne spostrzeżenia dotyczą przydatności telewizyjnych nagrań mających służyć jako dowód w sprawie. Są ciekawe.

Do tego działu usługowego trafiają zarchiwizowane materiały z kamer CCTV zainstalowanych w miejscach popełnianych przestępstw w Warszawie i całego województwa mazowieckiego – z monitoringów miejskich, firmowych, prywatnych... To tu wyszukuje się potrzebne, najbardziej czytelne kadry z największą ilością informacji. Z przygotowanych obrazów korzystają potem np. biegli z zakresu badań antroposkopijnych wypowiadający się co do identyfikacji sprawców. Takie materiały są tzw. twardym dowodem w sprawie. Niestety odsetek materiałów, z których nic nie wynika, jest spory. **Chyba bowiem wielu specjalistów nie zakłada przy projektowaniu i budowaniu monitoringu, że będzie się on musiał do czegoś praktycznego przydać; co gorsza takie podejście dotyczy też czasami inwestorów i użytkowników systemów.** Bezwartościowe obrazy udowadniają tylko tyle, że kamera była. Policjanci mają nawet pretensje do specjalistów i użytkowników systemów, że taki obraz w ogóle rejestrują, bo on tylko umacnia fałszywe poczucie bezpieczeństwa. Denerwujące jest, że z powodu złej jakości obrazu lub źle zainstalowanej kamery i systemu przestępca może być bezkarny. W policyjnej pracowni nie ma inżynierów elektroników, są jednak fachowcy od praktycznego odczytania telewizyjnych nagrań, dziwiący się dlaczego np. obrazy z nowoczesnych urządzeń są tak słabej jakości, że nie można na nich rozpoznać czło-

wieka, a na tablicach rejestracyjnych pojazdów numery są nieczytelne.

W branżowych czasopismach można przeczytać prawie wyłącznie o sprzęcie telewizyjnym z tzw. górnej półki. Ale gdyby sądzić – opierając się na tym zwykłe reklamowo-produktowym przeglądzie – że jest to odzwierciedlenie stanu faktycznej rzeczywistości użytkowej, uzyskamy obraz nieprawdziwy. Rzeczywistość stosowana jest dużo biedniejsza i nowinek technicznych jest w niej niewiele. To widać w pracowni. Nagrania z kamer i systemów telewizji dozоровej, które „spływają” do Pracowni Technicznych Wizualnych, pochodzą z różnych urzędzeń, ale rzadko kiedy właśnie z tych lepszych. Jeśli miejsce, w którym popełniono przestępstwo, było nadzorowane przez system CCTV, obraz, który zdołał on nagrać – taki, jaki jest, i z takich urządzeń, jakie są – jest kopiowany na nośnik i przywożony.

Akcent bankowy

Ponad dwa lata temu z ekspertami pracowni opracowaliśmy artykuł „Kamery jak w banku” („sa” nr 1/2006). Jak zwykle mieliśmy na względzie cel edukacyjny. Pokazywaliśmy wtedy słabości monitoringów bankowych, czasem starych, niekiedy niewłaściwie obsługiwanych i konserwowanych. Mówimy oczywiście o firmach bogatych, mogących bez problemu zakupić najnowocześniejsze urządzenia (co jest zresztą oceną problematyczną, bo w polskich przetar-

gach najczęściej jedynym kryterium wyboru, nawet przez tych najbogatszych, jest najniższa cena).

Spotkaliśmy się z różnym odbiorem tamtej publikacji. Jednym artykułowi podobał się, bo omawiał typowe wady instalacyjne, był więc materiałem edukacyjnym dla branży. Przez innych był krytykowany, bo według nich też był materiałem poradnikowym, tyle że nieskierowanym we właściwą stronę (dlaczego mamy coś podpowiadać przestępcom i pokazywać słabe strony). Muszę tu powiedzieć – zwłaszcza że tekst był pozbawiony elementów umożliwiających rozpoznanie i lokalizację placówek – że taka postawa została przez stróżów prawa oceniona trochę ironicznie. Moi rozmówcy odebrali ją jako przejaw asekuracji sprzyjającej podejrzeniom, że ci „walczący o bezpieczeństwo” chcą zakryć słabości lub nie chcą dzielić się nawet prostymi tajemnicami zawodu z tymi, którzy chcą go doskonalić. **Niejedyn prosty błąd, na który uczulamy np. instalatorów – to nie banalna ciekawostka, tylko np. w danej sprawie główny powód nierozpoznania na nagraniu przestępców...**

Wyjątkowo dalszy ciąg reportażu można przeczytać tylko w drukowanym numerze „Systemów Alarmowych” (nr 6/2008).

Wizyta w Pracowni Technik Wizualnych

Policyjne uwagi

zebrał Andrzej Popielski